GLOBALNIE

WIELKA PODMIANA POPULACJI EUROPY. CZY HISTORIA SIĘ POWTARZA?

Paweł Wawrzyński · 17 sierpnia 2026

Wszelkie przesłanki każą oczekiwać podmiany populacji Europy. Czy nam uda się tego uniknąć?



Podmiana populacji nie jest zjawiskiem bez precedensu. Historia Europy pokazuje, że wielkie migracje wielokrotnie już prowadziły do głębokich zmian etnicznych, kulturowych i politycznych. Czy podobny scenariusz realizuje się na naszych oczach?

Podmiana populacji na jakimś obszarze geograficznym to zjawisko nieczęste. Zwykle nie powodują go toczone co kilka pokoleń wojny. Człowiek zwykle ulega złudzeniu, że jeśli coś nie wydarzyło się w jego życiu – jest niemożliwe. Tym bardziej niewyobrażalne wydaje się zdarzenie, które w danym regionie następuje raz na, powiedzmy, tysiąc lat. Ale współcześnie świat zmienia się dużo szybciej niż dawniej, a to wymusza szybkie dostosowania w funkcjonowaniu ludzkich społeczeństw. A zatem historia toczy się szybko, i złudzenie, że skoro coś nie wydarzyło się dawno, to nie wydarzy się wkrótce – jest błędne.

Jak nasi przodkowie dotarli do Polski

Sięgnijmy najpierw w prehistorię i przyjrzyjmy się przybyciu naszych przodków na tereny współczesnej Polski.

Pierwsi przedstawiciele naszego gatunku zasiedlili Europę około 40–47 tys. lat temu. Parali się zbieractwem i łowiectwem. Taka forma pozyskiwania żywności wystarcza do utrzymania bardzo niewielkiej populacji na danym obszarze. Ok. 10 tys. lat p.n.e. na Bliskim Wschodzie wynaleziono rolnictwo, które przyczyniło się do eksplozji demograficznej – teraz liczba ludzi mieszkających na tym samym obszarze mogła być znacznie większa. Rolnicy z Anatolii dotarli do Europy około 7000–6500 lat p.n.e. Część z tych ludzi, zamieszkująca obecne terytorium Polski w latach 3100–2600 p.n.e., tworzyła kulturę amfor kulistych.

Tymczasem step pontyjsko-kaspijski stał się źródłem ekspansji wojowniczej ludności zajmującej się głównie pasterstwem. Wlała się ona do Europy w latach ok. 3300–2500 p.n.e. i praktycznie zastąpiła rolników z Anatolii. W pasie obejmującym obecne Niemcy, Polskę, aż po dzisiejszą Moskwę, ludność ta tworzyła kulturę ceramiki sznurowej. Męskie markery genetyczne widoczne u wcześniejszych mieszkańców przestały być widoczne u przedstawicieli tej kultury, co oznacza, że mężczyźni przybywający ze stepu eksterminowali męską część ludności autochtonicznej. Co innego z żeńskimi markerami genetycznymi – widoczna jest ciągłość między tymi dwiema kulturami. Archeologowie określają taką sytuację w poetycki sposób: oto przybywają na dane terytorium obcy mężczyźni, pokonują mężczyzn tam żyjących, a będące tam kobiety biorą za żony. Owo „wzięcie za żony" rzadko przebiegało z uwzględnieniem preferencji kobiet.

Współcześnie następuje szybki odwrót od religii czy ideologii, co wielu przyjmuje z wielkim zadowoleniem. Prehistoria jasno demonstruje, co oznacza sytuacja, w której człowiek poddaje się swoim biologicznymi instynktom, nieskrępowanym regułami religii czy ideologii. W naszej ewolucyjnej przeszłości ciągle dochodziło do tego, że jedni mężczyźni pokonywali w walce o rozmaite zasoby innych mężczyzn i „brali sobie ich kobiety za żony". Opieranie się takiemu losowi byłoby dla takich kobiet irracjonalne, co wywierało presję selekcyjną sprzyjającą wykształceniu kobiecych instynktów uruchamiających się w takich sytuacjach. Stąd współczesna literatura romansowa dla kobiet często odzwierciedla fantazje erotyczne obejmujące podporządkowanie, zwłaszcza silnemu mężczyźnie, a niekiedy wręcz bycie trofeum zdobytym za walkę stoczoną przez mężczyzn. Być może muskularni i nieco nieokrzesani mężczyźni z Afryki wpisują się w te fantazje i stąd sprzeciw wobec imigracji jest u europejskich kobiet słabszy niż sprzeciw mężczyzn? Z pewnością nie jest to jednak wyłączna determinanta postaw wobec imigracji, co demonstruje na przykład różnica pomiędzy niechętną jej Ewą Zajączkowską-Hernik i wspierającym imigrację Sławomirem Sierakowskim. Niemniej mężczyźni powinni pamiętać, że ewentualna podmiana populacji dotknie w pierwszej kolejności właśnie ich. Dlatego też bezpieczeństwo zawsze było domeną mężczyzn.

Starożytna Targowica i „wielka podmiana" w wydaniu Podemos

W pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia p.n.e. Bliskim Wschodem niepodzielnie rządziła Asyria. Były to rządy oparte na terrorze i wyzysku prowincji i krajów podporządkowanych. Około roku 669 p.n.e. na tron Asyrii wstąpił Aszurbanipal. Zgodnie z życzeniem ojca nowy król ustanowił swojego brata Szamasz-szuma-ukina królem Babilonii – zależnej wówczas od Asyrii. Szamasz-szuma-ukin był jednak ambitny i sięgnął po pomoc sąsiedniego Elamu, aby przejąć władzę w Asyrii. Spowodował wojnę, w rezultacie której zginął, Asyria całkowicie zaś zniszczyła Elam.

Zniszczenie Elamu otworzyło drogę na Bliski Wschód nowemu hegemonowi – Medom. Ci wkrótce rozpoczęli wojnę z Asyrią, wspierani przez ludy dotąd przez nią uciskane. Stolica Asyrii, Niniwa, została

zdobyta i zniszczona w roku 612 p.n.e., resztki Asyrii zostały zaś unicestwione do roku 609 p.n.e. Medowie podmienili Asyryjczyków. W sojuszu z Medami działali ich pobratymcy Persowie, którzy ostatecznie zdominowali ten sojusz. Wkrótce utworzyli wielkie imperium, którego kontynuatorem jest współczesny Iran. Persowie dotarli do Iranu z tego samego stepu pontyjsko-kaspijskiego co nasi przodkowie. Są to nasi kuzyni.

Historia Szamasz-szuma-ukina zapewne brzmi znajomo każdemu Polakowi. Dygnitarz zabiega o interwencję u zewnętrznego ośrodka władzy, aby realizować swoje interesy w kraju. To nic innego jak Targowica. W historii powszechnej jest to dosyć popularne zjawisko. Praktycznie zawsze kończy się to ze szkodą dla kraju, ponieważ zewnętrzny ośrodek władzy interweniuje, mając na uwadze wyłącznie swój interes, zazwyczaj kosztem kraju, w którym interweniuje.

> **Do tych starożytnych tradycji ostatnio nawiązała Irene Montero, europosłanka z hiszpańskiej Podemos i była minister równouprawnienia – publicznie wezwała imigrantów, aby „nie zostawiali ich samych z tyloma faszystami". Wprost zadeklarowała, że celem jest przyznanie im prawa głosu, a po przeprowadzonej legalizacji kolejnym krokiem ma być obywatelstwo lub zmiana prawa umożliwiająca udział w wyborach. Co więcej, wyraziła nadzieję, że „teoria podmiany populacji się ziści" i że dzięki imigrantom uda się „pozbyć faszystów i rasistów" z kraju.**

Irene Montero nie jest w tym punkcie widzenia odosobniona. Reprezentuje go w Wielkiej Brytanii Partia Zielonych, a w naszym kraju – wspomniany wyżej Sławomir Sierakowski. Tacy politycy i publicyści uważają najwyraźniej, że będą rzecznikami imigrantów i ich potomków do końca świata. Trudno zrekonstruować irracjonalny tok rozumowania, który doprowadził ich do takiego wniosku. W rzeczywistości bowiem imigranci faktycznie popierają lewicę, ponieważ ona nie sprzeciwia się imigracji. Kiedy jednak imigrantów i ich potomków będzie dostatecznie dużo, utworzą swoją własną reprezentację polityczną. Kolejny przykład historyczny demonstruje, jak to przebiega.

Od Gotów do Podemos i Melenchona

We współczesnym świecie każda okazja jest dobra na roztrząsanie upadku Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie[1]. Pozostawiając na boku przyczyny tej katastrofy, podsumujmy związaną z nim podmianę populacji. W 376 r. n.e. graniczący z Cesarstwem Rzymskim Goci borykali się z presją silniejszych od siebie Hunów – kolejnego agresywnego ludu zrodzonego na azjatyckim stepie. Napierający na Dunaj Goci zostali wpuszczeni przez cesarstwo. Rzymianie zażądali od postawionych pod ścianą Gotów, aby ci oddali swoją młodzież rzymskiemu patrycjatowi na służbę. Młodzi Goci byli tam traktowani źle, a Rzymianie, wskutek korupcji i ogólnego biurokratycznego niedowładu, nie wywiązywali się z rozmaitych swoich zobowiązań wynikających z zawartej umowy. W rezultacie Goci wzniecili rewoltę, która zaowocowała w 378 r. bitwą pod Adrianopolem, gdzie wojsko gockie pokonało armię rzymską. W bitwie tej zginął cesarz Walens.

Przez kolejne sto lat[2] Goci na zmianę osiedlali się na wynegocjowanych terenach Cesarstwa, wędro-

wali bandami rozmaitej wielkości i plądrowali inne cesarskie tereny, prowadzili wojny z regularnymi wojskami rzymskimi (m.in. zdobyli i splądrowali miasto Rzym 24 sierpnia 410 r.) i podpisywali traktaty pokojowe z przedstawicielami Cesarstwa. Wraz z Gotami do Cesarstwa wdarły się inne ludy germańskie operujące w podobny sposób, czasem razem z Gotami, czasem osobno. W 476 r. zdetronizowany został ostatni cesarz rzymski, a królem Italii został Odoaker – germański dowódca wojskowy. Został on jednak w 493 r. pokonany i zabity przez Gota, Teodoryka Wielkiego, który ustanowił w Italii królestwo gockie.

> **Do podbicia Półwyspu Apenińskiego, zamieszkiwanego w połowie V wieku przez 4–6 mln ludzi, wystarczyło 100–150 tys. Gotów (o tym, na czym polega upadek państwa, umożliwiający takie zdarzenie, piszę więcej w swojej książce[3]). Oni nie podmienili ludności autochtonicznej, tylko ustanowili się jej elitą – przejęli majątek dawnej elity, obsadzili elitarne stanowiska, narzucili swoją organizację polityczną i swoją kulturę.**

Imigranci do Zachodniej Europy pochodzą głównie z krajów islamskich. W przeważającej większości europejscy muzułmanie są zintegrowani politycznie i głosują jednym frontem za partią wskazywaną przez imamów – jest to zwykle lewicowa partia opowiadająca się najgłośniej przeciwko ograniczeniu imigracji. W Hiszpanii jest to Podemos, we Francji ruch Melenchona, w Wielkiej Brytanii są to Zieloni itd. Nie istnieje jednak żadna zbieżność światopoglądów europejskiej ludności islamskiej z europejską lewicą. Jest to wyłącznie sojusz taktyczny, który zakończy się, kiedy tylko ta ludność będzie dostatecznie liczna, aby otwarcie realizować swój program polityczny. Żeby się przekonać, jaki to program, wystarczy spojrzeć na sytuację polityczną w krajach pochodzenia tej ludności – w pasie od Maroka po Bangladesz. Wpływ muzułmanów na władzę w europejskich krajach będzie przybliżał te kraje do sytuacji społecznej i gospodarczej we wspomnianym pasie geograficznym. Żaden Europejczyk nie chce tam mieszkać, ale zgadzając się na liczną imigrację stamtąd, Europejczycy zgadzają się na import tamtejszego stylu i jakości życia.

Assabijja, czyli jak Europejczycy przegrają z przybyszami

Ibn Chaldun (1332–1406) był arabskim filozofem i historykiem, prekursorem socjologii, politologii i ekonomii żyjącym w północnej Afryce i Grenadzie. Zdefiniował on pojęcie assabijji, oznaczającej więź grupową, solidarność i poczucie wspólnoty, które sprawiają, że ludzie są gotowi wzajemnie się bronić, podporządkować wspólnemu celowi i działać jako jedna grupa. Współczesnym odpowiednikiem assabijji jest kapitał społeczny, który jednak nie obejmuje elementu wspólnego konfliktu z zewnętrznym światem. Ibn Chaldun dostrzegł, że gdy konfrontują się dwie grupy o porównywalnym potencjale ekonomicznym i militarnym, zwycięża ta, której poziom assabijji jest wyższy.

Według typowego przedstawiciela europejskiego lewicowo-liberalnego establishmentu wszystko, co składa się na assabijję, powinno być wykorzenione jako przejaw nazizmu, rasizmu i ksenofobii. Zamiast tego proponują oni różnorodność, stanowiącą odkupienie dawnych europejskich win, np. kolonializmu, i dowód na aktywną walkę z wrodzonymi u Europejczyków powyższymi wstydliwymi skłonnościami.

Pewnym przybliżeniem poziomu assabijji daje odpowiedź na pytanie: „Czy gdyby była wojna, w którą za-

angażowany byłby twój kraj, to czy chciałbyś w niej walczyć?"[4] W Hiszpanii, Włoszech, Niemczech i Polsce pozytywnej odpowiedzi udziela odpowiednio 29%, 14%, 23% i 45% respondentów. Tymczasem w krajach, skąd pochodzi wielu imigrantów do Europy, jak Pakistan, Indie czy Syria, te odsetki to odpowiednio 86%, 76% i 55%. Nic dziwnego, że ludzie pochodzący z tych miejsc tworzą w Europie enklawy, w których żyją w swoich kulturach, zasilani finansowo przez hojny europejski system świadczeń społecznych. W przypadku sporów z rdzenną ludnością europejską ludzie ci są zintegrowani i działają wspólnie na rzecz swojego grupowego interesu. Tymczasem rdzenni Europejczycy w tej sytuacji żywiołowo zaprzeczają, że w ogóle istnieje coś takiego jak ich grupowy interes.

Demografia jest nieubłagana

Obserwujemy obecnie przejście demograficzne, które powoduje, że rodzi się coraz mniej dzieci. Następuje ono niemal wszędzie, ale w krajach bogatszych rozpoczęło się wcześniej niż w biedniejszych. Dlatego Afryka wciąż podwaja swoją populację w ciągu pokolenia (współczynnik dzietności 4), natomiast Europa zmniejsza swoją populację o 1/3 na pokolenie (współczynnik dzietności 1,41). Mamy do czynienia z bezprecedensową w historii świata sytuacją: im mniej kultura sprzyja tworzeniu bogactwa, tym więcej rodzi się w niej ludzi i tym bardziej dokonuje ona ekspansji.

O swoje miejsce w Europie konkurują zatem licznie rozmnażający się ludzie pochodzący z Afryki i Bliskiego Wschodu, których charakteryzuje relatywnie wysoka assabijja, i zanikający demograficznie rdzenni mieszkańcy Europy, o niskiej assabijji. Mieszkańcy Afryki i Bliskiego Wschodu wolą mieszkać w bogatej Europie, a nie w swoich rodzimych krajach, które są biedne i często pogrążone w politycznym chaosie. Jednocześnie przejawiają bardzo słabą skłonność do wtapiania się w kulturę europejską, zatem są nośnikiem wszystkich tych wartości, które w ich krajach powodują biedę i chaos.

Czy Europa zdąży przed własnym końcem?

Europa stoi wobec podmiany populacji Europy na populację pochodzącą z Afryki i Bliskiego Wschodu. Będzie to oznaczało kulturowe wchłonięcie Starego Kontynentu w obszar cywilizacji islamskiej.

> **Podstawowym sposobem, by temu zapobiec, jest przyjęcie idei, które sprzyjają budowaniu tętniących życiem społeczeństw i tworzą assabijję. Musi temu towarzyszyć porzucenie fałszywych idei, takich jak „prawa człowieka" – dziwnego katalogu pobożnych życzeń nakładających na państwa ogromne zobowiązania, nieuchwalone w żadnym demokratycznym procesie.**

Wszystkie społeczeństwa w historii używały skutecznych środków do odstraszania intruzów przed wkraczaniem na ich terytoria. Także i dzisiaj w wielu krajach świata grozi za to długoletnie więzienie lub zastrzelenie przez strażnika granicznego. Żaden europejski obywatel nie zagłosował świadomie za tym, żeby zewnętrzni intruzi mogli wedrzeć się do jego kraju i mieli „prawo człowieka" do przebywania w nim do zakończenia procedury azylowej. Granice Europy powinny być szczelne. Jeśli do tego potrzeba strzelania i zatapiania łodzi – to należy to robić.

Zasługi Europejczyków dla reszty ludzkości są niezmierzone. Praktycznie wszystkie kluczowe dla współczesnej cywilizacji technologie, od silnika spalinowego po sztuczne sieci neuronowe, zostały opracowane przez Europejczyków lub ich potomków. To samo dotyczy praktycznie wszystkich najważniejszych dzieł kultury i sztuki, od Homera po Hollywood. Europa jest kontynentem Europejczyków. Tutaj żyjemy od pięciu tysięcy lat według reguł, które sobie sami określamy, i powinniśmy uczynić wszystko, co konieczne, aby tak zostało.

---

[1] P. Heather, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, Poznań 2007.

[2]P. Heather, *Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy*, Poznań 2010.

[3] P. Wawrzyński, *Co wykończy nas pierwsze: dekadencja, demografia, klimat?* Toruń 2025.

[4]
https://www.gallup-international.com/fileadmin/user_upload/surveys_and_news/2024/Fewer_people_are_willing_to_fight_for_their_country_compared_to_ten_years_ago/Fighting_for_the_country.pdf

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=h-Tqlr83xsg

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wielka-podmiana-populacji-europy-czy-historia-sie-powtarza/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć